Nr. 15. Lwów — Czwartek dnia 19 Stycznia 1905. Rok XLV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmann; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Sprawy polityczne w Berlinie

Od członka berlińskiego Koła polskiego.

Berlin 16 stycznia.

(Ponowne rozpoczęcie obrad w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Jeszcze sprawa królewiecka i traktat prusko-rosyjski o wydawanie przestępców politycznych. Nieszkodliwa burza z powodu nieuchwalonych wydatków na wojnę afrykańską. Order *pour le mérite*. Czynności sejmu pruskiego. Apel wojenny hr. Bülowa przeciw Polakom).

Z bieżącym tygodniem tak parlament niemiecki, jak i izba poselska pruska rozpoczęły obrady swoje po przerwie parotygodniowej, tak tutaj, jak i tam przeważnie poświęcone sprawom etatu państwowego.

W parlamencie toczą się obecnie rozprawy już w tak zwanem drugiem czytaniu, to jest nad poszczególnymi działami administracyi państwowej. A śród tych rozpraw wynurzyła się znowu sprawa procesu królewieckiego z roku zeszłego, która już w izbie poselskiej pruskiej była przedmiotem osobnej interpelacyi, skierowanej przeciwko ministrowi sprawiedliwości Schönstedtowi, z powodu nieprawidłowej procedury odnośnego trybunału i zbytniej usłużności dla policyi rosyjskiej, jakoteż i przeciw władzom administracyjnym o nieludzkie, nie licujące z prawem międzynarodowem a nazbyt gorliwe wydawanie Rosyi przestępców politycznych.

Wolnomyślny poseł Müller, który wniósł rezolucyę żądającą niezwłocznej zmiany istniejącego traktatu rosyjsko-pruskiego, tak dosadnie rzecz swoją przedstawił, że nietylko wszechstronne w parlamencie samym uzyskał poparcie, ale że nawet sekretarz stanu w wydziale sprawiedliwości w Rzeszy kolegę swojego pruskiego, który uważał za lepsze nie stawić się wcale do rozpraw, pozostawił na pastwę interpelantom. Uchwałę co do rezolucyi samej, która się odnosi przeważnie do kanclerza i ministra spraw zagranicznych hr. Bülowa, odroczono aż do trzeciego czytania, aby im dać sposobność do uczynienia w tej mierze kroków przygotowawczych.

Inny, nieomal sensacyjny wypadek zaszedł w komisyi budżetowej parlamentu z powodu toczącej się akcyi wojennej przeciw murzynom Afryki południowej w posiadłości niemieckiej. Na wojnę tę wydano już coś blisko 200 milionów marek, w małej tylko części z przyzwoleniem parlamentu.

Praktykowanym to jest wszędzie w krajach konstytucyjnych obyczajem i prawem uzasadnionym, że rząd, który się środka nadzwyczajnego chwyta, przy najpierwszej sposobności stawia do parlamentu uzasadniony wniosek o przyzwolenie i indemnizacyę za wydatek uczyniony bez uchwały uprawnionej korporacyi. Tu tego nie uczyniono i z tego powodu w komisyi budżetowej podniósł się jednolity głos oburzenia przeciw kanclerzowi o wyraźne ubliżenie prawom parlamentu do tego stopnia, że przerwano dalsze obrady. W pojęciu pewnej liczby posłów, mianowicie opozycyjnych, mieściłoby się w powyższej uchwale i potępienie całej akcyi wojennej, która w istocie rzeczy ani tak wysokich ofiar pieniężnych, ani pokaźnych już strat w żołnierzach nie warta. Tymczasem wrzawa ta cała dotyczy tylko strony formalnej i prawdopodobnie ucichnie, skoro kanclerz choć spóźniony uczyni wniosek o indemnizacyę, który, jak głoszą, już poddał pod uchwałę rady związkowej.

Wychodzi to po większej części na prostą farsę, wydatki te albowiem datują się już z czasów, kiedy parlament w roku przeszłym obradował i rządowi nic nie stało na zawadzie, by wnioski potrzebne do parlamentu uczynić.

W dalszym toku rozpraw etatowych poruszano także sprawy sądownicze a pomiędzy temi poseł Kulerski słusznie wytykał nierówność i niesprawiedliwość praktyk, przez sądy pruskie przeciw redaktorom pism polskich stosowanych.

Udzielenie najwyższych orderów wojskowych (*pour le mérite*) obrońcy i zdobywcy Portu Artura przez cesarza niemieckiego, nie małą w społeczeństwie politycznem niemieckiem wywołało sensacyę, potępiającą w ogóle akt ten jako nietaktowny, bo uprzedzający i uwłaczający prawom cesarza rosyjskiego i japońskiego. Mówiono nawet w dziennikach niektórych o potrzebie wniesienia z tego powodu interpelacyi w parlamencie, do czego jednak do tej pory nie przyszło. Natomiast wnieśli socyaliści i w parlamencie niemieckim interpelacyę z powodu ogólnego bezrobocia w zagłębiu górniczem w Westfalii, które prawie groźne przybiera rozmiary i niemało rządowi pruskiemu przysparza kłopotu. Omówienie jej odroczono przecież na czas późniejszy.

Sejm pruski, to jest tymczasowo izba poselska, także z dniem 10 stycznia rozpoczęła czynności swoje złożeniem przez ministra finansów bar. Rheinbabena preliminarza etatowego z przemową, w której chełpiąc się administracyą swoją, która na rok następny wykazuje przewyżkę, 60 milionów marek z górą wynoszącą, nie pominął okazyi, ażeby nie polecić sejmowi podwyższenia znacznego kwot, na wzmocnienie żywiołu niemieckiego na kresach wschodnich, to jest antipolskich, przeznaczonych, tak jak je do etatu państwowego wstawiono.

Pierwsze czytanie, to jest rozprawy ogólne nad etatem rozpoczęły się dopiero w dniu dzisiejszym. W ciągu pięciogodzinnego przeszło posiedzenia wystąpiło dopiero czterech mowców, prócz ministrów, także z kolei głos zabierających. Ustaliła się albowiem w Izbie poselskiej praktyka taka, że przy rozprawach w kwestyach poważniejszych biuro izby z pomiędzy zgłaszających się do słowa (piśmiennie) posłów układa szereg mowców, zastosowany do liczebnej siły stronnictw poszczególnych. Wystąpił zatem pierwszy hr. Limburg-Stirum, konserwatysta (stronnictwo to jest najsilniejszem w izbie), po nim p. Herold, centrowiec, dalej N. Friedberg narodowiec i baron Zedlitz-Neukirch, wolnokonserwatysta, przemówienia których przeplatali obecni ministrowie z prezesem gabinetu i kanclerzem hr. Bülowem na czele.

W długich przemowieniach, w których roztrząsano nie tyle pozycye etatowe, ile różne kwestye polityczne, stawiano postulaty, dotyczące szkolnictwa, kwestyi robotniczej, podatkowości i t. d.; żaden nie pominął sprawy polskiej. Czyniło to prawie wrażenie roboty zamówionej, że mowca pierwszy, hr. Limburg-Stirum nietylko pochwalał pozycye antipolskie, w etacie zamieszczone, ale stawił postulat, ażeby rząd wniósł ustawę zabraniającą na zebraniach publicznych używania języka polskiego. W tę samą trąbkę dęli i wolnokonserwatysta bar. Zedlitz Neukirch i liberał p. Friedberg, a jedynie centrowiec Herold zauważył, że polityka rządowa w obec Polaków jest błędną, że ona musi prowadzić do oburzenia i raczej do podniesienia żywotności Polaków, aniżeli do jej stłumienia, że do zamierzonego celu zgermanizowania ich doprowadzić nie może.

Po tyralierskiej jakoby szermierce wysłanych w pierwsze pole harcowników swoich, uważał za właściwe wystąpić na plac boju przeciw Polakom prezes ministerstwa i kanclerz rzeszy hr. Bülow z oświadczeniem, że rząd z obranej przeciwko Polakom drogi ustąpić nie myśli. Przeciwko wywodom posła Herolda, że pewnemi usprawiedliwionemi ustępstwami należałoby dojść do pojednania z nimi, oświadczył stanowczo, że rząd obecny wszystkie dawniejsze próby w tej mierze za chybione poczytuje i z wytkniętej obecnie drogi ustąpić nie myśli i podjętą walkę z wszelką stanowczością prowadzić będzie dalej dopóty, dopóki agitacya wielkopolska (owa zmora nieuchwytna dla rządu i hakatyzmu) nie zniknie i Polacy broni nie złożą. Wtenczas dopiero o porozumieniu i zaniechaniu walki mówić będzie można. — Naturalnie, że w rozumieniu i przedstawieniu kanclerza hr. Bülowa walka na wskroś legalna, którą prowadzi ludność polska w obronie praw swych przyrodzonych i poręczonych, jest zaczepną, grożącą zagładą uciśnionej niemczyzny i zachwianemu w posadach państwu pruskiemu, w której to walce dla rządu pruskiego wszelkie środki są dozwolonymi. Odwaga nastajaszcza naczelnika rządu pruskiego i niemieckiego zrozumiałą jest w obec zapewnionego poparcia polityki rządowej przez usłużną większość izby.

Mowcy opozycyjni, a pomiędzy nimi posłowie nasi, ks. prał. Jażdżewski*) i mecenas dr. Dziembowski przez Koło wyznaczeni dopiero w poniedziałek przyjdą do głosu, gdyż na rozprawy ogólne trzy dni z rzędu przeznaczono, poczem budżet państwowy pójdzie pod szczegółowe rozpoznanie komisyi budżetowej. Σ.

*) Przemówienie ks. Jażdżewskiego na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu pruskiego podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu. *Przyp. Red.*

Studya do reformy administracyi.

II.

Państwowa administracya polityczna okazuje w swej organizacyi równie liczne braki. Wprawdzie taniość jest jej wielką zaletą i tak kosztuje cała administracya polityczna we wszystkich trzech instancyach (nie wliczając kosztów policyi państwowej) 1 koronę 2 hal. od głowy, gdy w administracyi m. Wiednia wypada na ten cel po 2 kor. 12 hal. Jednak taniość ta wpływa szkodliwie na działalność polityczną administracyi: okręgi urzędowe starostw są zbyt rozległe, co powoduje przeciążenie urzędów, urzędnicy nie stykają się z ludnością, o inicyatywie niższych władz mowy być nie może: stały się one zakładami do wyrabiania aktów stąd powstał stan, w którym akt nie jest już środkiem do celu, ale stał się własnym swoim celem. Przeciążenie wywołuje pospiech, a skomplikowane prawodawstwo utrudnia konkretne zastosowanie.

Bardziej jeszcze niż u władz niższych zwiększyła się czynność urzędowa politycznych władz krajowych centralnych, szczególnie w krajach większych, tak że całość spraw już się usuwa z pod obserwacyi jednostki: do tego przyczynia się wielka ilość instancyj, w niektórych wypadkach 4 do 5.

Nietylko urządzenia ale także personal pozostawia wiele do życzenia. Urzędnicy mimo dobrej woli, nie mogą odpowiedzieć wielkim przez prawodawstwo do nich stawianym żądaniom, a to z powodu niedostatecznego teoretycznego wykształcenia, spowodowanego przez istniejący porządek studyów, który na uniwersytetach naukę administracyi i austryackiego prawa administracyjnego ogranicza na sześciogodzinny kurs w jednem półroczu. Również niewystarczającem jest ich późniejsze wykształcenie. Praca młodego urzędnika, przy ogólnem przeciążeniu, bywa zużywaną do załatwiania spraw podrzędnego znaczenia, tak że czas pierwszego wyćwiczenia mija bez pożytku, jeżeli nie ze szkodą. Urzędnik wyucza się czczych formułek bez należytego przyswojenia sobie pojęcia o zadaniach służby publicznej. W pierwszym roku zajmują go przygotowania do praktycznego egzaminu, po zdaniu którego wymagania państwowe do jego wiadomości naukowych są wyczerpane. Rozszerzenie i pogłębienie jego fachowych wiadomości pozostawia się jego dobrej woli — pełnienie służby jednak nie pozostawia mu na to czasu.

Fachowe siły pomocnicze nie są odpowiednio ukwalifikowane, zaledwie w ministerstwach rozporządzają odpowiednimi fachowymi ludźmi. Wielką też wadą jest brak należycie wykształconego personalu kancelaryjnego, także urządzenia kancelaryjne nie stoją na wysokości zadania.

Organizacya państwowej administracyi cierpi na braki wewnętrzne. W pierwszym rzędzie przytoczyć tu należy niejasność rozgraniczenia zakresu działania poszczególnych władz, w szczególności okazało się nieodpowiedniem współdziałanie politycznych urzędów pierwszej instancyi, przy bezpośredniej służbie podatkowej, podobnie połączenie urzędu naczelnika rządu krajowego z przewodnictwem krajowej dyrekcyi skarbu. Nieraz urzędy w obrębie swego własnego urzędowania wpadają w sprzeczność z własnemi zarządzeniami. Jeszcze bardziej dotkliwym jest brak odpowiednich przepisów dla procedury administracyjnej. Odnośne przepisy w części są rozrzucone, brak im jednolitości i jasności, w części są przestarzałe i nieodpowiadające celowi.

W związku z reformą procedury administracyjnej stoi reforma sądownictwa administracyjnego; organizacya jego nie odpowiedziała oczekiwaniom; podług istniejących bowiem ustaw przekazaną jest we wszystkich instancyach władzom administracyjnym, a strony tylko z powodu naruszania prawa przez zarządzenia z ustawami niezgodne mogą się odwoływać do jednego z najwyższych trybunałów, z których pierwszy, trybunał administracyjny ma formalnie jedynie kasacyjną skuteczność, drugi, trybunał państwowy, powołanym jest wydawać wyroki tylko akademiczne. Faktycznie w wielu wypadkach bywa trybunał administracyjny tylko 4 albo 5 instancyą, a nie istotnym sądem rewizyjnym i kasacyjnym: anomalią jest, że wyroki trybunału państwowego żadnych za sobą prawnych nie pociągają skutków.

Tę część wywodów swoich kończy autor studyów, wypowiedzeniem zapatrywania, że organizacya wewnętrznej administracyi, począwszy od organów najniższych, a skończywszy na najwyższych trybunałach, wykazuje istotne braki, które przeszkadzają rozwinięciu odpowiedniej czynności tej administracyi.

Gdy wykazane wadliwości pochodzą z zasadniczych podstaw organizacyi, przeto należy poddać rewizyi te właśnie zasadnicze podstawy:

Cele reformy. — Należy tu przedewszystkiem dwa punkta widzenia mieć na oku a mianowicie: 1 staranie o bardziej intenzywne i odpowiednie spełnianie zadań administracyi. 2 ulepszenie ochrony prawnej w dziedzinie tej administracyi dla obywateli państwa. Jednak reforma, ograniczająca się tylko do zmiany w organizacyi władz (państwowych i autonomicznych), byłaby niewystarczającą: głównie chodzi o właściwy rozdział spraw administracyjnych pomiędzy poszczególne organizmy (państwo — kraj — powiat — gmina) tudzież o stworzenie nowych organizmów. Organizacya musi być pojedyńczą, administracya musi pracować szybko i dokładnie, a pewność prawna musi mieć wszelkie rękojmie. Trudności do przezwyciężenia są wielkie i to nietylko techniczne i finansowe, a najgłówniejsze są: a) nie łatwo wyszukać reformę na którą zgodziłyby się rada państwa i siedmnaście sejmów, b) znaczenie, które bywa u nas przypisywane wyrazom: „autonomia administracyjna".

Wyrazami tymi oznaczane bywają trzy rozmaite pojęcia, a mianowicie:

I. Polityczna autonomia krajów.

II. Tak zwana autonomia gminna, czyli prawo stanowienia o sobie ciał, którym powierzono zadania publicznej administracyi (gminy - powiaty).

III. Samorząd, tj. prawo ludności do bezpośredniego udziału w czynnościach rządowych.

Autonomia gminna stoi w związku z konstytucyjnem stanowiskiem poszczególnych krajów do państwa. U nas każda reforma dążąca do stworzenia węzła między działalnością organów rządowych i autonomicznych uważaną bywa jako gwałt popełniony na prawach wolnościowych: na tem utknęły dążenia do reformy we wskazanym kierunku w r. 1881, gdy projekt rządowy ograniczenia dwoistości administracyi przez prawie wszystkie sejmy uchwalonym został.

Sporządzenie dziś zupełnie gotowego projektu jest rzeczą niepodobną. Najważniejsze środki do poprawy stosunków administracyjnych byłyby następujące: 1) Odpowiedni rozdział zadań publicznych. 2) Usunięcie szkodliwych skutków dwoistej administracyi. 3) Zorganizowanie sądownictwa administracyjnego.

Główne zarysy reformy byłyby:

1) Częściowa zmiana rozdziału zadań administracyjnych:

a) między państwem a organizmami autonomicznymi.

b) między organizmami autonomicznymi pomiędzy sobą.

c) utworzenie nowych ogniw administracyjnych.

2) Stworzenie organicznego połączenia między administracyą państwową a autonomiczną.

3) Uproszczenie organizacyi administracyjnej a mianowicie:

a) przez jasne odgraniczenie sfery działania rozmaitych władz.

b) przez skrócenie szeregu instrukcyj.

c) przez zupełny rozdział administracyi państwowo-skarbowej od politycznej.

4) Pomnożenie politycznych urzędów państwowych:

a) pomnożenie politycznych urzędów 1-szej instancyi.

b) utworzenie nowej kategorii urzędów (obwodowych) celem ulżenia politycznym urzędom krajowym centralnym.

5) Rozdział sądownictwa administracyjnego od administracyi.

6) Zorganizowanie sądownictwa administracyjnego we wszystkich instancyach ze współudziałem żywiołu cywilnego w najniższych instancyach.

7) Wydanie odpowiednich przepisów o procedurze włącznie z przepisami policyjnymi.

8) Poprawa wewnętrznego urządzenia urzędów państwowych.

9) Rewizya pragmatyki służbowej dla urzędników administracyjnych.

MICHAŁ GARAPICH
poseł na sejm i do rady państwa.

Francuskie przesilenie gabinetowe.

Na wczorajszej radzie gabinetowej minister prezydent Combes odczytał pismo z prośbą o dymisyę gabinetu, którą dziś wręczy Loubetowi.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów minister rolnictwa zawiadomił izbę, iż rząd życzy sobie, aby dyskusya budżetowa została odroczona. Izba uchwaliła pozostawić prezydentowi izby oznaczenie terminu zwołania następnego posiedzenia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Senat odbył wczoraj krótkie posiedzenie, które po otwarciu, na wniosek prezydenta Fallieres zamknięto natychmiast na znak żałoby z powodu śmierci matki prezydenta Loubeta.

Zwłokę w załatwieniu przesilenia gabinetowego wyzyskuje Combes, aby się blok republikański ściśle zwarł na nowo i ażeby tylko pochodzący z dotychczasowej większości rząd do steru powołany został. Chodzi o to, aby zmiana osób nastąpiła, skoro jest nieuchronną, ale system żeby nadal się utrzymał.

W największej trwodze jest obóz socyalistyczny, chociaż zapewnia, że bez jego pomocy żaden się gabinet nie utrzyma. W *Humanité* podaje Jaures warunki, pod którymi socyaliści gotowi popierać gabinet nowy — a więc gabinet musi sobie przyswoić program Combesa; gabinet nie powinien przyjąć do swego grona żadnego z uciekinierów lewicy (co wyklucza Milleranda): gabinet powinien z całą energią zwalczać teroryzm, jaki nacyonaliści za pomocą dokumentów denuncyanckich wywierają. Wreszcie wymienia *Humanité* Brissona i Clemenceau jako tych kandydatów, którzy najwięcej widoków mają. Brisson jednak się uchyla, a Clemenceau oświadcza w *Aurorze* z humorem, że ambitnym nie jest. Byłoby też arcykomicznem, gdyby słynny gabinetobójca, zostawszy ministrem prezydentem, zeszedł z pola tą drogą, na której tyle gabinetów trupem położył.

Blok się jeszcze nie rozsypał, ale wiadomo, że jest rozluzowany. Wszyscy jego członkowie są tak samo, jak Jaures, rozjuszeni na niespodziankę wyborem Doumera wyprawioną przez lewicę, ale zdania poszczególnych grup bloku ogromnie się rozchodzą co do podatku dochodowego i rozdziału Kościoła od państwa.

Minister wojny Berteaux na bankiecie, który dlań wyprawili jego wyborcy d. 15 bm. podniósł, że kartki wywiadowcze co do oficerów są sprawą nieszczęsną, która w armii ducha bezczynności, trwogi i oburzenia szerzy i sprawa ta szkodzi nie jeno gabinetowi Combesa, ale też każdemu następnemu.

Nowa Presse podnosząc, że Combes pogrzebany, wyznaje, że umarł na masoneryę. Nacyonaliści szybko się uwinęli, a mieli racyę, bo oto już na styczeń zamierzone było wypowiedzenie konkordatu. Doumer został wybrany prezydentem izby posłów, ten sam Doumer, który zeszłego roku przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewn. wniósł okrojenie 200.000 franków, „aby ministeryum korrupcyi szerzyć czem nie miało".

„Combes udał, jakoby go to nie obchodziło — powiada *N. Pr.* — ale wnet rzucił na gabinet bombę: odsłonił stosunki ministra wojny Andrego z masoneryą. Wtedy balon dostał dziurę — unosząca balon siła, zaufanie, ulotniła się przez tę rysę. Nadaremnie wyrzucono Andrego z balonu, rekonstrukcya bowiem gabinetu zawsze jest oznaką jego dogorywania.

12

ESTEJA.

Jronia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Chodź, proszę, przecież musicie się zapoznać! To moje rozkapryszone dziecko strasznie dziś grymasi... Lulu, patrz, to Dorka, o której tyle słyszałaś od pana Stanisława i odemnie.

Pan Stanisław to papa. Ale na niewiele przydały się słowa Maggie. Na nic ten sposób przedstawienia. Panna Lulu nie starała się łez ukryć, niedbałym ruchem, bez pośpiechu i zaambarasowania się, otarła je, potem wyciągnęła do mnie maleńką, wydelikaconą rączkę leniwie, jakby od niechcenia i rzekła:

—Dzień dobry pani.

Jakby witała nudnego gościa, wczoraj pożegnanego.

Zmieszałam się trochę. Widok tej uroczej główki z podsiniałemi oczyma, jeszcze łez pełnemi, tej ręki cudnie utoczonej — na wstępie już sprawił na mnie dodatnie wrażenie.

Najpierw płacz jej serdeczny, a teraz głos zmęczony, gdy mi owo „Dzień dobry" wyjąknął, słowem, cały ten epizod wywołał zupełny przewrót w moich uczuciach.

Miałam ochotę pocieszyć ją, zbliżyć się bez ceremonii, a nie śmiałam.

Uścisnęłam podaną sobie rękę i niebardzo wiedziałam, co dalej z sobą począć. Chciałam je same zostawić, ale mnie Maggie zatrzymała. Lulu tymczasem przyglądała mi się długiemi, aksamitnemi oczyma, ciekawie, badawczo, nie krępując się żadnymi względami.

W każdej innej osobie byłoby mnie to raziło, ale w niej — nie, bo wszystko w niej ma swój wdzięk osobisty; dziwić może, ale nie razi.

Maggie starała się odwrócić moją uwagę od rozkapryszonej siostry i jej wzroku badawczego.

— Ślicznie wyglądasz, Dorko. Tak ci do twarzy w tym złotym kolorze! Pokaż mi się — o tak! Bardzo ładnie... Patrz, Lulu, jaka ona drobna i szczupła, jak ptaszek,

Lulu patrzała, ale wcale nie olśnionym wzrokiem. Bo też między niemi dwiema musiałam bardzo niepozornie się przedstawiać; nie było rzeczywiście na co patrzeć. Moja japońska uroda pewnie robiła wrażenie obok urody dwóch sióstr, jak wachlarz chiński między portretami mistrzów,

— Ubieraj się, Maggie — odezwała się teraz Lulu — wszyscy już zebrani; spóźnisz się.

— Jacy „wszyscy?" Obcych nie ma; każdy z obecnych jest jak u siebie w domu. A mnie tak jakoś... tak jakoś dziwnie!

Mówiła z uśmiechem na ustach, jakby uniewinniać się chciała.

Zwrócona do mnie, kończyła zaczęte zdanie:

— Widzisz, Dorko, ostatni raz w tym pokoju... moja ostatnia panieńska tualeta; gdy tamtą suknię włożę na siebie, zdaje mi się, że to już nie ja, to ktoś inny będzie.

— Mogłaś się prędzej nad tem namyślić, teraz już za późno!

To owa urocza Lulu tak się słodko odzywała? Miły humor!... winszuję.

— Ach, Lulu! Nie mów tego. Ty wiesz przecie, że nie żałuję. Byłabym bardzo nieszczęśliwa, gdyby było za późno.

Lulu popatrzyła na nią swojemi zagadkowemi, długiemi oczyma, a po chwili odparła zwolna, głosem zmęczonym:

— A ja bardzo żałuję.

Przymknęła powieki, jak gdyby zasnąć miała w swojej białej sukni, cudna, eteryczna, matowo-biała.

Nie wiedziałam, na kogo wpierw patrzeć: czy na Maggie w białym negliżu, przepiękną spokojem i szczęściem, model dla Tycyana, czy na Lulu, cudną w swojej nonszalancyi, model dla Greuza.

— Moje biedactwo — rzekła z cicha Maggie, przyglądając się siostrze, ale siostra usłyszała, otworzyła leniwie te swoje długie, dziwne, niezgłębione oczy i odparła:

— Nie masz mnie czego żałować: siebie lepiej.

— Miła! — pomyślałam i marzyłam, jakby się też zgrabnie wymknąć, ich nie obrażając.

O! Lulu, czemu się znęcasz nademną?.. ty wiesz, że mi okropnie przykro opuszczać cię.

Gdyby ci było przykro.. — mówiła śpiewnym, aksamitnym głosem tyranka, ale nie skończyła, czy dlatego, że ja tam byłam, czy dlatego, że jej się kończyć nie chciało.

— Ty wiesz, że mi przykro — odparła Maggie, zbliżając się do siostry i znowu tuląc ją do siebie. — Czemu mi przypominasz? czemu teraz? Gdybyś była żądała odemnie dawniej, przecież wszystko zrobiłabym dla ciebie. Czemu mówiłaś mi, że ci to różnicy nie robi? O Lulu, może ja nie mam prawa? Powiedz teraz jeszcze, powiedz wyraźnie. Bo jeżeli ty masz się czuć nieszczęśliwą, to jeszcze czas! Nie dręcz mnie tak, dziecko drogie! Powiedz prawdę. Ty czujesz teraz, że ci jestem potrzebna?.. chcesz, żebym z tobą została?

Okropnie przykre było moje położenie.

Gdybym się cicho wysunęła, mogłaby Maggie pomyśleć, że się obraziłam.

Z drugiej strony zakrawało to na niedyskrecyę przysłuchiwać się drażliwej rozmowie dwóch sióstr. Co prawda, sąd ich mało mnie obchodzi, a przyznaję, że mnie Lulu przykuwała do miejsca.

Znowu płaczem wybuchnęła i wołała:

— Nie! nie, Maggie! Ja tylko chcę, żebyś ty była szczęśliwa, a boję się... zobaczysz, że oni tam ciebie nie ocenią... oni myślą, że ci łaskę robią. Ja tego nie chcę! Ty im łaskę robisz.

Nic nie pomagały Maggie uspokajające, łagodzące słowa. Lulu ani pytała, co ja o tem myślę.

(C. d. n.)

„Dzisiaj już wszyscy widzą, że Combes w gruncie rzeczy runął już w owej chwili, kiedy ręka Syvetona na Andrego się podniosła. Spieszna, bezwzględna dymisya ministra wojny może byłaby gabinet ocaliła, gdyby można było dowieść, że sam tylko Andre winien jest zajść w swoim wydziale. Ale właśnie w tym punkcie nie dopisało tak zazwyczaj pewne siebie krasomówstwo Combesa. Napróżno zapewniał on, że system informowania się co do awansów ministerstwo przejęło od swoich poprzedników, którzy tak się obecnie oburzają. Napróżno zapewniał Combes, że przeciwnicy jego, będąc u steru władzy, jeszcze gorszymi denuncyantami i szpiclami się posługiwali.

„Wybór admirała Bienaime, nacyonalisty, którego minister Pelletan z powodu sporów z nim zmusił był podać się do dymisyi, ukazał Combesowi, że wyborcy okręgu paryskiego, którego reprezentantem w izbie był Syveton, z coraz większą zaciętością odgrażają się rządowi. Rzecz szczególna, iż swoje ostatnie zwycięztwo odniósł Combes w sprawie pogrzebów (których urządzanie odjęto parafiom a oddano osobom świeckim). Znak to był fatalny, bo teraz i Combes poszedł w nieboszczyki. Ale konkordat — przynajmniej do czasu — ocalony“ dodaje — *Nowa Presse*.

Ale i sprawa śmierci Syvetona, którą zwolennicy rządu i masoni samobójstwem zowią, fatalny dla nich obrót bierze. Powołani przez sędziego śledczego rzeczoznawcy techniczni i lekarscy twierdzą, że Syveton nie zginął samobójstwem A więc kto spowodował śmierć Syvetona?... Przecież nie nacyonaliści... Rząd Combesowski nie daje jednak za wygranę. Donoszą właśnie z Antwerpii:

„Znajdującą się w jednym z banków antwerpskich kasę depozytową francuskiej Ligi patryotycznej (której kasyerem był Syveton i on to właśnie zakupił dokumenty denuncyanckie) otwarto wczoraj na żądanie władz francuskich w obecności belgijskich urzędników sądowych i reprezentantów Ligi. Znaleziono w niej ogromną ilość dokumentów treści politycznej: pieniędzy żadnych wcale nie było. Znaleziono szczegółowe pokwitowania na sumy, wypłacone przez Ligę rozmaitym dziennikom i mowcom ludowym, jakoteż pokwitowanie ze składek na przeszło 1,200.000 franków. Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie Syvetona, zabrał wszystkie te papiery. Reprezentanci Ligi zaprotestowali przeciw temu, podnosząc. iż papiery te nie stoją w żadnym związku ze sprawą Syvetona“.

Sprawy krajowe.

Drenowanie i drobne melioracye.

Obok dotacyi państw. funduszu melioracyjnego 4,000.000 k. rocznie. przewiduje budżet państwowy w etacie ministerstwa rolnictwa corocznie znaczne kwoty na tzw. drobne melioracye, któremi rozporządza ministerstwo rolnictwa. Kwoty te wynosiły wedle preliminarza państw. na 1903 r. 1,042.000 kor., wedle preliminarza zaś w 1904 r. 1,157.000 kor. Z dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye udziela ministerstwo rolnictwa zasiłków na osuszenia rowami i drenami, nawodnienia, regulacyę mniejszych potoków, lokalne regulacye rzek i zabudowania potoków górskich, żądając w Galicyi równoczesnego subwencyonowania tych robót z funduszu krajowego, podczas gdy w innych krajach, zwłaszcza alpejskich, subwencyonowanie z funduszów krajowych nie jest koniecznie wymagane.

Wysokość tych zasiłków wynosi w Galicyi przy osuszeniach i regulacyach potoków $33^1/_3\%$ kosztów, przy zabudowaniach zaś potoków górskich 50% i w tym samym stosunku przyczynia się także fundusz krajowy do kosztów robót, które przeprowadza krajowe biuro melioracyjne i sekcya samborska państwowego oddziału leśno-technicznego. Dopóki udział Galicyi w dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye wynosił kilka do 10 procent, ministerstwo rolnictwa przyznawało bez żadnych trudności zasiłki z tej dotacyi w wysokości zasiłków krajowych. Gdy jednak wedle budżetu uchwalonego przez sejm na rok 1904 wysokość tych zasiłków podwyższoną została do 196.111 kor., tak, iż łącznie z subwencyą na biuro melioracyjne 16.000 koron i utrzymanie inżyniera dla kultury torfowisk w kwocie 2000 koron, udział Galicyi w tegorocznej państwowej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye wynosiłyby 214.111 k., czyli około 18 i pół procent, zajęło ministerstwo rolnictwa w roku 1904 odmienne w tej sprawie stanowisko i w kilku wypadkach zażądało wydania dla tego rodzaju robót osobnych ustaw krajowych, wedle których zasiłki udzielone by być miały nie z dotacyi dyspozycyjnej, lecz z państwowego funduszu melioracyjnego. Mianowicie zażądało ministerstwo rolnictwa przedłożenia sejmowi osobnych projektów ustaw dla trzech mniejszych robót melioracyjnych: drenowania gruntów włościańskich w Albigowej pow. łańcuckiego; dla ustalenia usuwisk górskich w Młynnem i Jaworznie pow. limanowskiego i dla zabudowania potoku Łopuszniankі w Łopusznie pow. nowotarskiego.

Wszystkie te roboty nie nadają się do ustawodawczego traktowania, gdyż rozmiar ich jest zbyt mały i dla podobnych robót nie żądało też dotychczas ministerstwo rolnictwa wydawania osobnych ustaw krajowych.

Ponieważ przeważna część mniejszych robót melioracyjnych w Galicyi, a zwłaszcza zabudowań mniejszych potoków, wymaga rocznych zasiłków po kilka lub kilkanaście tysięcy koron, przeto decyzya ministerstwa rolnictwa, która odsyła tego rodzaju mniejsze roboty melioracyjne do państwowego funduszu melioracyjnego, mogłaby spowodować wykluczenie Galicyi od korzystania z milionowej przeszło dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye. Wydział krajowy zwrócił się zatem do namiestnictwa o wyjednanie zmiany decyzyi ministeryalnej, a zarazem z prośbą do p. ministra dla Galicyi dra Piętaka o interwencyę, aby ministerstwo rolnictwa przyznało zasiłki państwowe na powyższe roboty z dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye i ażeby na przyszłość przyznawało z tej dotacyi zasiłki w wysokości subwencyj kraj. rocznie uchwalanych przez sejm. Wydział kraj. przedstawił p. ministrowi Piętakowi, że żądanie ze strony ministerstwa wyjednania od sejmu uchwalenia ustaw nadeszło właśnie przy końcu ostatniej sesyi sejmowej, zatem obecnie projektowane roboty musiałyby być na dłuższy czas odroczone, a tymczasem w Młynnem i Jaworznej łatwo mogą nastąpić katastrofy przez dalsze usuwanie się góry.

Kronika.

Lwów, dnia 18 stycznia 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 19 stycznia Ferdynanda — Gr. kat. Bohojawl. Hosp. — Kal. słow. Ratymira.
Wschód słońca 7·50, zachód 4·33.

W piątek 20 stycznia Fabiana i Sebast. — Gr. kat. Sobor ś. Joana. — Kal. słow. Sebastyana.
Wschód słońca 7·49 zachód 4·34.

W sobotę 21 stycznia Agnieszki P. M. — Gr. kat. Hryhorya Pr. — Kal. słow. Jarosława.
Wschód słońca 7·49, zachód 4·35.

— **Namiestnik hr. Andrzej Potocki,** był w niedzielę na audyencyi u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, a potem u arcyks. Reinera.

Kronika lwowska.

÷ **Z karnawału.** Wieczór taneczny na dochód budowy pomnika Kościuszki urządza lwowski klub cyklistów 29 bm. w salach Strzelnicy miejskiej.

Bal podlotków, zapowiedziany na najbliższy wtorek w Kole literacko-artystycznem, wywołał w światku, dla którego specyalnie jest przeznaczony, wielkie ożywienie. Zabawa, z góry powiedzieć można wypadnie bardzo dobrze, wszak wezmą niej udział urocze podlotki, śniące już od paru tygodni o tym wieczorze.

÷ **Miejska komisya teatralna** oświadczyła się na wczorajszem posiedzeniu za przyjęciem warunków wydziału kraj. co do przekształcenia funduszu pensyjnego artystów, ufundowanego przez śp. St. hr. Skarbka dla artystów sceny skarbkowskiej. Wydział krajowy przygotowuje zmianę statutu tego funduszu w tym kierunku, aby z niego korzystać mogli artyści i wogóle personal teatralny stały teatru miejskiego. W tym celu gmina ma zawsze w kontraktach o dzierżawę teatru postawić warunek, że dzierżawca, angażując personal teatralny kontraktowo, zobowiąże go do należenia do owego funduszu pensyjnego; angażowany zaś ma pisemnie zezwolić na ściąganie mu z góry składek do funduszu emerytalnego. Nadto żąda wydział kraj. od gminy deklaracyi, że obejmie zarząd tym funduszem na wypadek, gdyby wydział kraj. przestał istnieć, a w jego miejsce nie powstała żadna podobna instytucya autonomiczna. Na oba te żądania wydziału kraj. komisya teatralna się zgodziła.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek, dnia 19 bm. prof. dr. E. Porębowicz: Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia. Sala XIV uniwersytetu, II p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Raciborski: O kształtach roślin (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Pocz. o g. pół do 8.

÷ **Pogrzeb** przedwcześnie zmarłego Jerzego hr. Dunin Borkowskiego, którego zwłoki przewieziono z Gorycyi do Lwowa, odbędzie się w piątek 20 bm o 10 rano z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, gdzie w nowej kaplicy Dunin-Borkowskich złożone zostaną na wieczny spoczynek.

÷ **Niedorzeczność.** Bardzo często używa się w mowie potocznej, a nawet w druku, co prawda również potocznym, tak niedorzecznych zestawień wyrazowych, że człowiek w godzinę śmierci roześmiaćby się musiał — jak pisał autor ramotek. Bo mówi się np. i pisze: „Pracownia sukien damskich“. Wyobraźmy sobie suknie damskie, które mają swoją pracownię, czyli swoją izbę do pracy, ergo — suknie damskie pracują... I mówi się to najpoważniej! W rozmowie, w druku, ba! nawet w ogłoszeniach!

Albo: „Pokój jadalny“. Wiadomo, że są grzyby jadalne, ale — pokój? Ciekawa rzecz, coby sobie pomyślał japończyk, gdyby usłyszał owo wyrażenie? Usiłowałby, zapewne, wyobrazić sobie, w jaki sposób zabieramy się do spożywania — pokoju?

„Lekarz dziecinny...“ Mówi się tak bardzo często, nie rozumiejąc, że tkwi w tem duża impertynencya dla lekarza... Boć przecie: dziecinny jesteś! — mówić się zwykło takiemu, co ma inteligencyę noworodka...

„Spółka rybna...“ Mówić tylko można — rzeka rybna, tj. obfitująca w ryby, ale spółka? Został tutaj użyty niewłaściwy przymiotnik rzeczowny: ponieważ spółka składa się z rzeczowników — rybaków, powinno się pisać: spółka rybacka.

„Salon męski...“ Japończyk gotówby przypuścić, że u nas salony są płci męzkiej i żeńskiej...

Czas już wielki, aby nielogiczności owe zostały wykreślone ze słownika mowy potocznej.

Kronika krajowa.

Wizytatorką SS. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na prowincyę polską po śp. Karolinie Juhel wybrana została Jadwiga Zaleska, superyorysza w Zakładzie fundacyi Helclów w Krakowie, urodzona w r. 1842, a pozostająca w zakładzie od r. 1861.

— **Z kolei.** Dziś przywrócono ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie Przedmieście Szeparowce-Kniaźdwór i Kołomyja Słoboda rungurska kopalnia.

Małe miasta a wojsko. *Czas* zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wynikną dla małych miast galicyjskich, gdy ich załogi wycofane lub zmniejszone zostaną: „Niektóre miasta galicyjskie zawdzięczają załogom wojskowym wcale piękny rozwój; inne przynajmniej znośny byt. Ale w tym właśnie kierunku grozi strata. Zwiększone od r. 1887 załogi galicyjskie mają uledz znów redukcyi, a początek został już nawet zrobionym. Do wiosny bieżącego roku cofa administracya wojskowa z Galicyi 14 batalionów strzelców, przenosząc je do Tyrolu, Styryi, Czech itd. Dla miast i miasteczek galicyjskich jest to strata wielka i dotkliwa. W wschodniej części kraju istnieją miasteczka, dziś zupełnie biedne, w których żyje jeszcze tradycya „świetnych“ czasów, kiedy w miasteczku załogą stał szwadron kawaleryi. Jeden szwadron dawał już biednej ludności względny dobrobyt. W siódmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia wycofanie kilku pułków huzarskich z Galicyi, stało się przyczyną ruiny całego szeregu miasteczek. Coś podobnego grozi dzisiaj. Rzecz prosta, że na dyslokacyę wojsk wpływają względy, usuwające się z pod kompetencyi naszej reprezentacyi parlamentarnej, ale w każdym razie rzeczą Koła polskiego będzie starać się o to, by w wypadkach, gdzie takie względy nie istnieją, nie narażono nasze miasta i miasteczka na szkodę tem dotkliwszą, że z reguły nagłą. Takie nagłe wycofanie załogi rujnuje wszystkich, którzy inwestowali fundusze w interesach, opartych na konsumcyi wojskowej i w miastach, szczególnie małych, sprowadza istną klęskę ekonomiczną.

Kronika powszechna.

§ **Bal dworski.** Wczoraj w Wiedniu odbył się w sali redutowej Burgu bal dworski, na który przybyli: cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne, księżna bawarska Gizela, książęta bawarscy Jerzy i Konrad, książęta Miguel Braganza, Elias Bourbon, Ludwik Orleański, August Leopold Sasko-Koburski, dalej dygnitarze dworscy, wspólni ministrowie, ministrowie austryaccy, minister *a latere* hr. Khuen, prawie całe ciało dyplomatyczne, burmistrz Wiednia i członkowie arystokracyi. Z uderzeniem godz. 9 zjawił się dwór; na czele postępował cesarz pod ramię z księżną Gizelą. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand prowadził arcyks. Maryę Józefę. Podczas tańców cesarz kazał sobie przedstawić licznych członków ciała dyplomatycznego, poczem odbył *cercle*, w którym wyróżnił liczne osoby kilkoma słowy. Także arcyks. Marya Józefa kazała przedstawić sobie wiele osób. Wczorajszy bal wypadł nadzwyczaj wspaniale. Podczas *cercle'u* rozmawiał cesarz bardzo długo z prezydentem gabinetu br. Gautschem, namiestnikiem Tyrolu i prezydentem izby Vetterem. Również zaszczycił cesarz dłuższą rozmową obecnych na balu posłów polskich, z których kilku, jak Jędrzejowicz, Moysa, Wielowieyski, Małachowski i Doboszyński, zjawili się w bogatych strojach polskich.

§ **Dla opieki nad emigrantami** Rusinami, jadącymi do Ameryki przez Bremę, otwartą zostanie w tem mieście posada gr. kat. duszpasterza, z obowiązkiem odprawiania nabożeństw i prowadzenia korespondencyi w sprawach wychodźczych. Pensya wynosić będzie 4000 marek rocznie.

§ **Oberwanie się skały.** Z Chrystyanii telegrafują: W pobliżu Nesdel, na północ od Bergen, w niedzielę wieczorem nagle oderwał się kawał skały, tworzącej tam brzeg jeziora Loevand i wpadł do wody. Powstała wskutek tego fala o wysokości 70 stóp i zdemolowała znajdujące się w pobliżu domy, przyczem 59 ludzi utraciło życie. Do dziś odnaleziono 4 trupy. Wobec gwałtownej burzy nie mogli mieszkańcy innych miejscowości nad tem jeziorem przyjść z pomocą.

Ω **Po amerykańsku.** O oryginalnych zwyczajach amerykańskich studentek donoszą tamtejsze pisma. Grono słuchaczek uniwersytetu w Lafayette związało się w tajne stowarzyszenie o tajemniczej nazwie „Phi, Kappa, Theta“. Przyjęciu nowych kandydatek towarzyszyły oryginalne obrzędy. Oto prowadzono je do odosobnionych lokali, tam pokazywano im do czerwoności rozżarzone żelazo, opowiadając, że żelazem tem zostaną im na plecach wyryte pewne litery.

Następnie zawiązano nowym członkiniom oczy i kawałkiem lodu dotykano pleców. Równocześnie rozpalonem żelazem przypiekano kawałek surowego mięsa i wywołane przez dotknięcie lodem uczucie, wraz z syczeniem żelaza i zapachem przypalonego mięsa budziło u nieszczęśliwych przekonanie, że zostały rzeczywiście „nacechowane“. Po tym obrzędzie zdejmowano ofiarom zasłony z oczu, pokazywano im czarkę, pełną obrzydliwych robaków, przyczem zapewniano je, że będą musiały te obrzydliwości spożyć. Po ponownem zawiązaniu oczu wpychano im w usta zgotowany i wystudzony makaron. Oczywiście, że tego rodzaju operacya musiała się odbić bardzo ujemnie na zdrowiu nowych członków, których lista mimo to jest bardzo znaczna.

Zmarli.

Franciszek Hlawa, em. rewident kolei państwowej umarł w Stanisławowie przeżywszy lat 54.

Rudolf Rissler, rewident kolei państw. umarł we Lwowie, przeżywszy lat 68.

Ze stowarzyszeń.

W Sokole lwowskim w niedzielę 22 bm. uroczysty wieczór w 42 rocznicę powstania styczniowego.

Na posiedzeniu naukowem lwowskiego tow. lekarskiego w piątek 20 bm. o 6 wieczorem w sali wykładowej Zakładu fizyologicznego mówić będzie dr. Legeżyński na temat: demontracye z zakresu chorób zakaźnych ze szczególnem uwzględnieniem zimnicy.

Z całego świata.

Insbruk 18 stycznia. (Tel. wł.) Panowała tu i w okolicy wielka zawieja śnieżna. Pociąg wiedeński spóźnił się o 3 godziny.

Wenecya 18 stycznia. (Tel. wł.) Ostatniej nocy spadł tu obfity śnieg.

Rzym 18 stycznia. Kardynał Rampolla przebywszy co dopiero influenzę, odwiedził kardynała Oreglię; zaraz potem nastąpiła recydywa i stan kardynała ma być wcale groźny.

Baku 18 stycznia. Strajk jest prawie ukończony. Robotnicy uzyskali duże ustępstwa.

Paryż 18 stycznia. Z Marsylii donoszą, że szalała tam wielka burza i zdarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków na morzu. Szkoda znaczna.

Paryż 18 stycznia. W Opera Comique powstała wczoraj wielka panika podczas przedstawienia opery „Manon“ skutkiem pomyłki jednego z widzów. Mianowicie gdy artysta na scenie śpiewał aryę *O jeu, o jeu.* ów widz zrozumiał *o feu* (ogień) i powtórzył te wyrazy głośno do publiczności. Na ten krzyk poczęli wszyscy cisnąć się do wyjść, powstał wielki ścisk i popłoch. Dopiero po niejakim czasie udało się uspokić publiczność.

Berlin 18 stycznia. U wybrzeży Madagaskaru rozbił się na skałach i zatonął parowiec „Bengalia“ będący własnością linii „Hamburg-Ameryka“. Załogę uratowano. Parowiec jest stracony.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 stycznia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —6·7. Tarnopol —·—. Lwów —7·7. Skole —·—. Przemyśl —·—. Jarosław —5·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·—. Kraków —10·0. Praga —6·6. Wiedeń—10·0. Semmering —10·2. Budapeszt—7·8 Ischl —5·2, Riva —2·4, Tryest —4·4; Celsyusza.

Z izby sądowej.

(*Proces polityczny*).

Lwów 18 stycznia.

Na dzisiejszej rozprawie słuchano dalej świadków.

Iwan Tarnawiecki był kilka razy u Jacka Wojczuka na zebraniach wieczornych. Wojczuk obiecywał, że sprowadzi „siczownikom“ zbroję „szpyczki“, któremi będzie się biło panów i żydów. Jakby się zebrały wszystkie wsie, to poszłyby do miasta Zabłotowa i biliby tam żydów. Sądy są szachrajskie, do cerkwi chodzić nie potrzeba itd.

Marko Iwasiuk, młody, 20-letni chłopak, służy u kowala Krawczyńskiego w Borszczowie. Wojczuk namawiał go, aby ukradł karabin żandarmowi Wałędze, obiecując mu zapłacić tyle, że nie będzie potrzebował służyć. Gdy Iwasiuk przyszedł do domu, opowiedział o tem p. Krawczyńskiej. Przy rozmowie Wojczuka z Iwasiukiem obecny był Wasyl Hrynyk.

Proć Skrypniuk należał do „Siczy“, bywał u Jacka Wojczuka na zebraniach. Matka (Marya Skrypniukowa, która zeznała obciążająco dla dr. Trylowskiego) nie pozwalała mu należeć do „Siczy“, Wojczuk jednak mówił mu, aby się niczego nie obawiał, nawet żandarmów, bo im można broń odebrać. Mówił: „Będziemy mieli zbroję, rewolwery“. Wojczuk mówił również: „jak nie przystaniesz do „Siczy“, to inni chłopcy będą ciebie bić“. Nie kazał również dawać pieniędzy na tackę w cerkwi.

Ołeksa Szokuluk, gospodarz z Zabłotowa, był na zgromadzeniu w szopie u Wojczuka od początku do końca. Opowiada o przebiegu całego zgromadzenia bardzo szczegółowo. Po przemowie dr. Trylowskiego, który wyjaśnił cele „Siczy“, na zgromadzeniu owem deklamował osławiony Szpytko bajkę o głupiej krowie, którą ssali wilk, niedźwiedź i świnia. Szokulak nie zrozumiał alegoryi, „ludy śmijałyś, to i ja śmijał się“. Powiada stanowczo, że dr. Trylowski nic na tem zgromadzeniu nie mówił o Kiszyniewie, ani o tem, że ma być wybrany królem, ani o tem, że cesarz ma zabrać żydów do Palestyny a Polaków do Warszawy. Świadek należy do „Siczy“ w Zabłotowie, bywał często na zgromadzeniach, na których przemawiał dr. Trylowski, nigdy nie słyszał, aby mówił on o cesarzu, nie buntował na Polaków i żydów, nie przemawiał przeciwko wierze, nie nakazywał „Siczom“ chodzić w paradzie do cerkwi; namawiał tylko do tego, aby zakładać sklepy, towarzystwa, kasy itd.

Fedor Liszczuk, gospodarz z Hlibyszen, był również w Borszczowie na zgromadzeniu, na którem dr. Trylowski zakładał „Sicz“ i twierdzi, że może przysiądz, iż dr. Trylowski nic ani o Kiszyniewie, ani o cesarzu itd. nie mówił.

Dmytro Łukaszczuk z Zabłotowa był obok Jacka Wojczuka zastępcą przewodniczącego na zgromadzeniu, na którem przemawiał dr. Trylowski. I ten świadek opowiada bardzo szczegółowo o przebiegu zgromadzenia. Bajki „o głupiej krowie“ nie rozumiał. Ani o Kiszyniewie, ani o tem, że ma być wybrany królem ruskim, dr. Trylowski nie mówił.

Na tem przerwano rozprawę do g. 5 wieczorem.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Kanonik ks. Petruszewicz,** kustosz lwowskiego konsystorza metropolitalnego gr. kat. we Lwowie, mianowany został członkiem honorowym petersburskiej Akademii nauk.

* **Geschichte d. kgl. Lyceums Dillingen**— Festschrift, zur Feier seines 100-jährigen Bestehens, von Dr. K. Specht, Regensburg 1904. Verlagsanstalt, vorm. 9. J. Manz. — str. 303. Mk. 6 — geb. mk. 7·50. Monografia tu przytoczona podaje nam historyę dzisiejszego lyceum w Dylindze. Miejscowość ta posiadała ongi sławne szkoły jezuickie — uświęcone pobytem naszego rodaka św. Stanisława Kostki — z bogatymi zbiorami naukowymi. Z chwilą kasaty zakonu sławne te szkoły przestały istnieć — a na początku XIX w. król bawarski uznał, że fundacya uniwersytetu jest za skromna — dlatego zabrał fundusze, przeznaczając część ich na utworzenie królewskiego lyceum, a część na założenie dobroczynnych instytucyj. Takim to finansowo wstrętnym fortelem prawie wszędzie zakładały rządy wyższe zakłady naukowe w XIX wieku; Liceum w Dylindze, przeznaczone wyłącznie dla studyów teologiczno-filozoficznych, ciężkie miało chwile, wszak były to jeszcze czasy racyonalizmu i józefinizmu; walki, jakie przebywać musiały wszystkie ówczesne zakłady naukowe, przebyła i Dylinga. Wszystko to znajdujemy w tej książeczce zebrane na podstawie dokumentów urzędowych.

Późniejszy rozwój liceum, jego ustawy, system nauk, profesorowie, uczniowie, naukowe środki, słowem cokolwiek się tyczy tego liceum, jest tutaj uwzględnione. Książka ta daje dokładny pogląd na ówczesne szkolnictwo w Niemczech i jest wartościowym przyczynkiem do historyi szkół, tembardziej, że ją pisał autor, znawca niepospolity stosunków szkoły w Dylindze, znany już dobrze z kilku dzieł o tym przedmiocie. *B.*

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W czwartek „W sieci“ kom. A. Kisielewskiego występ Wandy Siemaszkowej.
W piątek „Siedmiu szwabow“ K. Millöckera.
W sobotę „Ponad wodami“ dram. Engla. Występ W. Siemaszkowej.
W niedzielę popoł. „Betleem polskie“, Rydla — wieczorem „Warszawianka“ i „Terakoja“.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Tkacze“ Hauptmana.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „Z biegiem fal“ dramat w 2 aktach Asza i „Grzech“ obraz sceniczny Asza.
W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr“, wieczór „Kordyan“

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Do nowej zawodowej kasy zapomogowej chorych Stow. kupców i młodzieży handlowej zapisało się dotąd przeszło 600 członków.

— W krakowskim sądzie karnym rozpoczęto śledztwo w sprawie kradzieży worka z kwotą 18.000 kor. na poczcie w Chrzanowie. Podejrzana o kradzież służba od wózka pocztowego będzie tu dostawiona.

— Spadkobiercy śp. adw. Dobiji wnieśli odwołanie do sądu wyższego od wyroku I. instancyi, oddalającego ich pretensye o wynagrodzenie 150.000 kor. Spadkobiercy skarżyli wydział krajowy, dyrekcyę tutejszego szpitala krajowego św. Łazarza, dyrektora oddziału obłąkanych i służbę tego oddziału, wychodząc z założenia, że śp. dr. Dobija umarł wskutek pobicia podczas pobytu na oddziale obłąkanych szpitala krajowego.

— Wczoraj wybuchł ogień na dachu nowego budynku elektrowni miejskiej wskutek pęknięcia szuflady kominowej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Do *Naprzodu* donoszą, że w Warszawie zostało aresztowanych 9 osób, między niemi Andrzej Niemojewski.

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze pod d. 16 bm. W dniu wczorajszym zaszły znów rozruchy na tle socyalistycznem w Łodzi. Zebrało się około 4000 demonstrantów, uzbrojonych w kilkanaście chorągwi czerwonych. Piechota i kozacy pospieszyli niebawem na pomoc policyi. Dwukrotna salwa, pierwsza oddana w powietrze, druga wprost na tłum, spowodowała śmierć na miejscu dla dwóch, oraz rany dla kilkunastu osób. Aresztowano 40 osób. Policya i wojsko postępowało sobie, jak zawsze, z nietaktem i bezwzględnością.

Wśród składu naszego komitetu cenzury panuje panika z powodu pogłoski o zniesieniu cenzury i poddaniu wszystkich pism pod kompetencyę zwykłych sądów. Obawa nader uzasadniona ze względu na równoczesną pogłoskę, że na projekt ten w zasadzie zgadzać się ma minister Witte. Dodać należy, że zniesienie cenzury prewencyjnej, to jest uprzedniej dla naszej prasy, byłoby do życzenia tylko w razie, gdyby prasę tę uczynić można zależną tylko wprost od władzy centralnej w Petersburgu. W razie poddania prasy pod władzę generał-gubernatora, ulga ta połączoną byłaby zarazem z największem dla prasy tej niebezpieczeństwem.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Izba karna w Gliwicach wydała wczoraj wyrok w sprawie o rzekome tajne stowarzyszenie — o czem wczoraj na tem miejscu pisaliśmy. Pięciu oskarżonych uniewinniono, skazano zaś 1 na miesiąc, 2 na dwa tygodnie, 3 na tydzień, 4 na pięć dni, 4 na trzy dni i 1 na dzień więzienia.

— Pogrzeb śp. Maksymiliana Jackowskiego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności; szczególnie licznie stawili się członkowie Kółek, z wieńcami z różnych gatunków zboża. W domu żałoby wygłosili mowy hr. Marceli Żółtowski, Julian Brzeski, włościanin Królak i mecenas B. Chrzanowski. Kondukt wielotysięczny w asyście licznego duchowieństwa prowadził ks. biskup Likowski. Między rzędami duchowieństwa szły liczne deputacye z miasta.

Ruch wojsk na granicy włosko-austryackiej.

Rzym 16 stycznia.

W tutejszych kołach wojskowych baczną zwrócono uwagę na zwiększanie się załóg austryackich wzdłuż granic Włoch i w prowincyach, graniczących z brzegami bałkańskiemi. Dziennik *La Difesa* podaje interesujące szczegóły, które dotyczą nowych zbrojeń armii austryackiej. I tak: garnizon w Tryjeście ma być znacznie wzmocniony. Nowe oddziały wojsk mają być rozlokowane w Gorycyi, która jest od r. 188… siedzibą 13 brygady piechoty. Miejscowości Tolmino i Monfalcone (nad Adryatykiem, przy granicy) otrzymają nowe załogi. Część pierwszego pułku artyleryi (załogującego w Wiedniu) ma wzmocnić załogę fortu Predil: kilka kompanij tego pułku ma być przeniesionych do Malborghetto na linii Tarvis-Pontebba. Wszystkie pułki w Tyrolu i Tryencie (Trentino) będą wzmocnione. W szczególności zwróconą będzie uwaga na stacye kolejowe od Bruneck do Villach (w Karyntyi) łączące Tyrol z resztą monarchii.

Coś podobnego wydarzyło się w zimie z r. 1879 na 1880, kiedy przyniesiono z Solnogrodu do Tryentu komendę 6 brygady oraz 59 pp., a z Wiednia do Insbruku komendę 15 batalionu strzelców polnych. Tę zmianę garnizonu uważano wówczas za nadzwyczajną i przyspieszoną. Jeszcze bardziej zwracają uwagę zmiany teraźniejsze, gdyż prawidłowo miały one nastąpić dopiero na wiosnę 1906.

Nowe zarządzenia, o jakich mowa, są tylko dalszym ciągiem tych, które austryackie ministerstwo wojny przeprowadza od kilku lat. Do rzędu ich należy ustanowienie komendy twierdzy w Tryencie zaprowadzenie reflektorów i telegrafów optycznych w tem mieście.

Dalej mianowanie dwóch komendantów artyleryi w Tryjencie, dla licznych nowych fortów, tam wzniesionych, oraz w Celowcu dla fortów w Predil i dla Marburga (w południowej Styryi); ustanowienie tam stacyj gołębi pocztowych; wzmocnienie lub wzniesienie nowych warowni i bateryi w Riva, Landro, Sesto, Passa i Bottestagno. Utworzono nowe składy broni w koszarach żandarmeryi i straży finansowej. Ma być wkrótce wzniesiony nowy fort na Monte Bondone i mianowanym komendant artyleryi w Bressanone, celem zorganizowania obrony na całem tamtejszem terytoryum.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że i Włochy pospiesznie się zbroją. Nie tak dawno temu, jak zarząd marynarki austryackiej został zaalarmowany pojawieniem się nocną porą torpedowców włoskich tuż w pobliżu ważnych punktów strategicznych na wybrzeżu austryackiem. Nie bez racyi też założono na wybrzeżu albańskiem stacyę radyotelegraficzną Marconiego. Wszystkie załogi w północnych Włoszech zostały cichaczem silnie wzmocnione, a dzienniki polityczne występują wobec Austryi w tonie coraz to bardziej wojowniczym. Znaną wreszcie jest rzeczą, że król Wiktor Emanuel osobiście sympatyzuje z irredentystami austryackimi, a harmonia między dworem wiedeńskim a rzymskim nie jest idealną: dość wspomnieć o tem, że dotąd nie przyszło do spotkania się nowego króla z najbliższym sąsiadem: cesarzem austryackim, a król odwiedził już wszystkie większe dwory. Przy tem wszystkiem zauważyć należy, że zbrojenia się austryackie nie mają charakteru agresywnego. *K. Roszczyc.*

KOŁO POLSKIE

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się d. 24 bm. D. 23 bm. odbędzie się posiedzenie klubu centrum.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya.

Wiedeń 18 stycznia. Wczoraj konferował br. Gautsch z przewódcą stronnictwa umiarkowanych ks. Schönburgiem i z posłami słoweńskimi. Z tymi ostatnimi toczyła się konferencya na temat usunięcia obstrukcyi z sejmu kraińskiego. Następnie konferował br. Gautsch z namiestnikiem insbruckim Schwarcenauem w sprawie uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń 18 stycznia. Prezydent izby posłów hr. Vetter ma zwołać — jak donosi *Zeit* — na 23 lub 24 bm. konferencyę złożoną z przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych i celem uruchomienia parlamentu zaproponować im, aby dla wniosków nagłych, których jest 181 i które tarasują przejście do porządku dziennego, odbywać osobne posiedzenia popołudniowe.

Wiedeń 18 stycznia. *Zeit* opowiada, że minister oświaty dr. Hartel i minister skarbu dr. Cosel zamierzają ustąpić. Inne pisma zaprzeczają jednak wieściom o rekonstrukcyi gabinetu, chociaż przyznają, że br. Gautsch chętnieby widział, gdyby do gabinetu weszło paru reprezentantów wielkich stronnictw parlamentarnych i że rekonstrukcya gabinetu po pewnym czasie nie jest wykluczoną.

Opawa 18 stycznia. Przy odbywającym się tu dziś wyborze uzupełniającym jednego posła do rady państwa, wybrany zostanie niezawodnie prof. Sommer, wszechniemiec gatunku Wolfa.

Wiedeń 18 stycznia. (Tel. wł.) Z powodu zamieszczonej w praskiej *Politik* wiadomości o rzekomej rekonstrukcyi gabinetu zrobił się tu dziś w kołach parlamentarnych mały huczek. Okazało się jednak, że wiadomość jest przedwczesna, trzeba bowiem najpierw zobaczyć, jak się uda próba ruszenia parlamentu z miejsca, zanim się o tego rodzaju rekonstrukcyi gabinetu pomyśli.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin 18 stycznia. Jak słychać, w sprawie traktatu handlowego z Niemcami przyszło już do porozumienia w sprawie weterynaryjnej, a obecnie toczą się jeszcze tylko rokowania co do niektórych spraw taryfowo-kolejowych i co do cła na jęczmień. Powszechnie sądzą, że z końcem bieżącego tygodnia traktat będzie podpisany.

Przed wyborami na Węgrzech.

Budapeszt 18 stycznia. Komitet wykonawczy rumuńskiej partyi ludowej w Sybinie (Hermanstadt), wydał odezwę do narodu rumuńskiego, w której wzywa Rumunów, aby głosowali wyłącznie na kandydatów rumuńskich nawet w tych okręgach, w których są w mniejszości, a to celem stwierdzenia liczby posłów rumuńskich,

Z wielu miejsc donoszą o rozruchach podczas zgromadzeń wyborczych. Do kilku miejscowości wysłano wojsko. W miejscowości Saso chciał kandydat partyi liberalnej, dotychczasowy poseł Derotzyi, udać się na zgromadzenie wyborców, aby wygłosić mowę programową, ale tak jego, jakoteż jego towarzyszy wyborcy opozycyjni obrzucili kamieniami i poranili. Zarekwirowano wojsko.

Budapeszt 18 stycznia. (Tel. własny). Na bankiecie w Jazdereny wygłosił Apponyi entuzyastyczną mowę na cześć króla. Żalił się, że rząd nie dopuścił do króla przedstawicieli opozycyi. Rząd zbudował między monarchą a o…

zycyą prawdziwie chiński mur, wskutek czego kamaryli wiedeńskiej udało się wywrzeć wpływ na ukształtowanie stosunków węgierskich.

N. Fr. Presse do tego kstępu mowy Appony'ego, gdzie mowa o rozdziale między królem a opozycyą, dodaje ze swej strony rewelacyę, że pawna dama z arystokracyi węgierskiej po zamknięciu sejmu węgierskiego udała się do Wiednia i za pośrednictwem arcyks. Waleryi starała się uzyskać audyencyę u cesarza dla grupy t. zw. dysydentów. Nie udało się to. gdyż z kancelaryi gabinetowej dano odpowiedź, aby podanie o audencyę wniesiono wprost do kancelaryi gabinetowej.

Podczas tego samego bankietu, wygłosił Koszut płomienną mowę za unią personalną. Oświadczył, że trzeba dać wolność wszystkim narodowościem w Austryi, a dopiero potem z temi narodowościami będą Węgry mogły zawrzeć umowę, słowem oświadczył się za unią federacyjną.

Emigracya do Ameryki.

Nowy Jork 18 stycznia. Od 1 stycznia zatrzymano tu i nie wypuszczono na ląd 1100 emigrantów, przeważnie żydów rosyjskich tj. 8 prc. z ogólnej liczby przybyłych emigrantów. Dawniej nie wpuszczano tylko 1½ prc. emigrantów.

Dymisya Combesa.

Paryż 18 stycznia. W kołach deputowanych twierdzą, że minister Combes w swej prośbie o dymisyę wskazał na to, że rząd ustępuje dobrowolnie, bo przecież izba dep. większością głosów pochwaliła program rządowy. W kuloarach izby opowiadają, że nowe ministeryum pragnie zakończyć sprawę denuncyacyi, wydać ogólną amnestyę, obejmującą także Déroulède'a. Nacyonaliści protestują przeciw temu, aby Déroulède postawiony był na równi z denuncyantami.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż 18 stycznia. Dziennik urzędowy dziś ogłosi rozporządzenie, mocą którego 466 zakładów, prowadzonych przez kongregacye duchowne, zostanie zamkniętych na zasadzie ustawy z 16 lipca 1904.

Sprawa Syvetona.

Paryż 18 stycznia. Jeneralny sekretarz Ligi patryotycznej Dausset oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że władze belgijskie mimo nalegań sędziego śledczego w sprawie Syvetona **nie** wydały mu dokumentów znalezionych w kasie Ligi. Dokumenty te zawierają nazwiska członków Ligi. Panuje obawa, że rząd radykalny będzie ich prześladował.

Wielki strajk górników.

Essen 18 stycznia. Wczoraj liczba strajkujących górników wynosiła 122.612, onegdaj zaś 83.338. Strajk objął już 187 szybów i ciągle wzrasta.

Z wielu stron nadchodzą wieści, że wielkie fabryki musiały z powodu braku węgla zastanowić pracę, przez co mnóstwo robotników znalazło się bez chleba.

Berlin 18 stycznia. Dzienniki donoszą, że w Gelsenkirchen (Prusy, okręg bochumski) zgromadzenie, w którem wzięło udział około 5000 górników, uchwaliło przyłączyć się do strgjku.

Essen 18 stycznia. Ogólna liczba robotników w zagłębiu Ruhr wynosiła d. 30 września zr. wedle urzędowych wykazów 268.000.

Dzienniki donoszą, że prezydyum syndykatu węglowego obwieściło, że syndykat wskutek strajku nie może dotrzymać terminów dostawy węgla.

Newcastle 18 stycznia. Strajk westfalski zaczyna wpływać także na targ węglowy. Wczoraj panowało na tym targu wielkie wzburzenie, ceny podskoczyły, szczególnie dla węgla brunatnego, w niektórych wypadkach o cały szyling na tonę.

Londyn 18 stycznia. Strajk węglarzy niemieckich wywarł wielki wpływ na targi węgla w całej Anglii. W Newcastle sprzedano wczoraj 40.000 ton. węgla. Cena idzie wciąż w górę.

Berlin 18 stycznia. (Tel. własny.) Jutro oczekują rozpoczęcia generalnego strajku. Mówią, że strajkujący zdołają 3 tygodnie wytrzymać.

Powstanie Herrerów.

Berlin 18 stycznia. Według przedłożonego parlamentowi sprawozdania sztabu jen. o przebiegu powstania w Afryce, dotychczas poległo w walkach 39 oficerów i 286 żołnierzy niemieckich, a na tyfus zmarło 15 oficerów i 124 żołnierzy. Dotychczas znajduje się w Afryce 10.400 wojska niemieckiego, w tem 700 rannych i chorych, z czego 374 na tyfus.

Reformy w Rosyi.

Petersburg 18 stycznia. Komitet ministrów ukończył obrady nad drugą częścią ukazu carskiego z 25 grudnia o rewizyi ustaw istniejących w sprawie ziemstw oraz reprezentacyj gminnych.

Kerez (gubernia tauryska) 18 stycznia. Zapowiedziany tu był bankiet polityczny. Aby uniemożliwić go, policya poleciła zamknąć wszystkie restauracye. Pomimo tego publiczność przemocą włamała się do jednej z restauracyj, w której wygłoszono kilka mów, poczem uczestnicy wyszli na ulicę i śpiewali „Marsyliankę", oraz wznosili okrzyki: Niech żyje wolność polityczna! Demonstracya minęła bez żadnego wypadku. Policya zajęła stanowisko wyczekujące.

Zamachy w Rosyi.

Paryż 18 stycznia. *Echo de Paris* dowiaduje się ze Smoleńska, że na pałac gubernatora tamtejszego rzucono bombę, której wybuch ogromne wyrządził szkody. Sprawcy zamachu nie zdołano schwytać.

Petersburg 18 stycznia. Do Dziennika *Zapadni Gołos* donoszą z Moskwy: Sprawca zamachu na jen. Trepowa liczy lat 47, nazywa się Połtoracki, jest wychowańcem szkoły handlowej Morozowa. Ma on brata studenta, wydalonego z Moskwy. Kule, któremi strzelał, były zatrute.

Strajki w Rosyi

Petersburg 18 stycznia. U bramy fabryki putyłowskiej wczoraj popołudniu przybito ogłoszenie, w którem dyrektor wyraża zdziwienie z powodu solidarności robotników fabryki ze związkiem robotników rosyjskich i wzywa do powrotu do pracy; dyrektor obiecuje, że nikogo z powodu strajku nie oddali i nie ustanowi grzywien za bezrobocie, oraz zgadza się na rewizyę sprawy oddalonych robotników, która nastąpić ma przy współudziale komisyi związku robotników rosyjskich w obecności zarządu fabryki, a przy pomocy przesłuchania świadków.

Petersburg 18 stycznia. Strajk robotników, zajętych w warsztatach putyłowskich, trwa dalej. Robotnicy strajkujący wybrali deputacyę, która ma wręczyć dyrekcyi memoryał z żądaniami. Strajkujący urządzili między sobą składkę celem wspierania uboższych robotników i wybrali z pomiędzy siebie komisyę, która ma czuwać nad tem, aby robotnicy nie łamali strajku i nie powracali do pracy. Na czele strajkujących stoi rosyjski klub robotniczy, który istnieje od kwietnia 1903 roku i liczy 8.000 członków. Klub ten założył w Petersburgu 11 filij, których zadaniem jest popieranie członków klubu.

Petersburg 18 stycznia. W warsztatach francusko-rosyjskich robotnicy zawiesili pracę. Deputacya robotników wysłana do rządu, przedłożyła te same żądania, co robotnicy warsztatów putyłowskich. Na dziś rano zwołane było ogólne zgromadzenie robotników. Wczoraj wieczorem odbyły się dwa zgromadzenia przy bardzo licznym udziale robotników z fabryki putyłowskiej. Na te zgromadzenia przybyli także reprezentanci warsztatów kolei warszawskiej, arsenału i hut Obuchowskich. Warsztaty powtóre będą dziś zamknięte. Dotychczas nie było zaburzeń.

Petersburg 18 stycznia. Dziś przedpołudniem przyłączyli się do strajku robotnicy „Newskich doków". Położenie jest poważne.

Komisya hullska.

Paryż 18 stycznia. Komisya dla sprawy hullskiej wczoraj po południu zebrała się i przyjęła dokumenty i akta urzędowe, dotyczące stanu faktycznego. Akta te będą podane do wiadomości publicznej na posiedzeniu czwartkowem.

Mówią, że rosyjski assesor przy komisyi śledczej dla sprawy hullskiej stanowczo obstaje przy twierdzeniu, że dwa torpedowce japońskie były wówczas w pobliżu wybrzeża angielskiego i przytoczy na poparcie tego nowe jeszcze zeznania świadków. Zastępcy Anglii prawdopodobnie także z całą stanowczością będą usiłowali dowieść nieprawdopodobieństwa tego twierdzenia.

Wiedeń 18 stycznia. *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu dzienników o nabyciu stacyi węglowej na wyspach indyjskich dla austro-węgierskiej marynarki wojennej i handlowej.

Petersburg 18 stycznia. Tutejszy wydział miejski wniósł do senatu skargę przeciw naczelnikowi miasta Fullonowi o nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez oddanie dozorców domu pod rozkazy policyi z okazyi tłumienia rozruchów ulicznych w grudniu z r. Rozprawa w senacie odbędzie się 28 stycznia.

Londyn 18 stycznia. *Standard* donosi, że firma Rotszyld przyjmuje subskrypcyę za 5 proc. pożyczkę chileńską w wysokości 7,350.000 funtów szterlingów.

Wojna.

Jest już stwierdzonem, że w pochodzie swoim jen. Miszczenko naruszył nautralność Chin, mianowicie, że szedł prawym brzegiem rzeki Liao, który wedle umowy na początku wojny tworzy pas neutralny. Naturalnie odtąd także Japończycy nie będą szanować pasu neutralnego. I to jest w obecnej chwili wypadkiem na polu wojny najważniejszym.

Według wiadomości londyńskich kozacy wyruszyli z Hajczeng we czwartek o jakie sześć kilometrów na północ od Niucziatung, byłej osady rosyjskiej, skąd słabszych o wiele Japończyków z dwunastu dział ostrzeliwali. Japończycy nie mieli ani jazdy ani artyleryi. Wnet jednak otrzymali koleją z Dasziczaó posiłki, które się ukryły, oczekując na atak Rosyan, którzy dwie godziny bombardowali, a potem nastąpili. Już się prawie oko w oko spotkali z Japończykami, gdy ci silny ogień karabinowy rozpoczęli i 50 kozaków trupem położyli. Japończyków tylko dwóch poległo a 10 jest rannych.

Kozacy — dodaje ten telegram — zajmują ciągle jeszcze obszary na zachód do rzeki Liao, a więc na terytoryum neutralnem, i o dalszych stamtąd atakach zamyślają. Rzeka zamarznięta, więc też mogą ją każdej chwili i gdzie zechcą przekraczać. W Tientsinie obawiają się, że Japończycy całą kolej chińską poza Wielkim Murem obsadzą.

Zdaje się, że opisanego powyżej wypadku dotyczy telegram Kuropatkina do cara z d. 16 bm.: D. 14 bm. silny oddział japońskiej piechoty, konnicy i artyleryi otoczył podczas mgły kolumnę naszej konnicy z dwóch stron. Przyszło do walki na małą odległość, a nasza artylerya strzelała z odległości 1000 kroków i zadała Japończykom wielkie straty. Nasza konnica cofnęła się w największym porządku na północ. Nasze straty w zabitych i rannych wynoszą: 5 oficerów i 40 żołnierzy. Tego samego dnia patrol zniszczył linię kolejową koło Dasziczao na przestrzeni pół kilometra, poczem powrócił do swego oddziału.

Paryski *Matin* donosi z Petersburga, że w najbliższym czasie utworzoną zostanie czwarta armia i wysłana na daleki Wschód w celu uzupełnienia stanu czynnego armii Kuropatkina do wysokości 500.000 ludzi.

Parowiec „Australia" wczoraj wieczorem wypłynął z Nagasaki wioząc generała Stessla z żoną i 565 Rosyan, w tem 245 oficerów i ich żony.

Japoński torpedowiec przytrzymał koło wyspy Tszuszima (między Koreą a Japonią) parowiec holenderski „Wilhelmina", który wiózł węgiel do Władywostoku i zaholował go do Saseho.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Chiny.

Londyn 18 stycznia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że rząd chiński żali się, iż Rosyanie obsadzili terytoryum chińskie Ili (obszar między Chinami a Wschodnim Turkestanem). Rosyanie mieli też zająć miasto Kaszgar (w Turkestanie), przeciw czemu gubernator zaprotestował.

Flota bałtycka.

Perim 18 stycznia. Dziś o 6 rano dwa duże okręty rosyjskie, dwa torpedowce i dwa okręty floty ochotniczej przejechały tędy w kierunku do Dzibutti.

Gen. Stessel.

Londyn 18 stycznia. (Tel. własny.) Gen. Stessel w interviewie z korespondentem *Daily Express* w Nagassaki zaznaczył, że po zajęciu pagórka „203 metrów" dalsza obrona twierdzy stała się daremną, to też uchwała kapitulacyi zapadła na radzie wojennej jednomyślnie. Następnie powiedział Stessel, że zanim nie zda carowi oficyalnego sprawozdania, nie może do swoich znanych relacyj dodać żadnego nowego szczegółu.

Jako jeden z głównych motywów tak długiego oporu załogi w Porcie Artura podaje Stessel, że miesiąc pobytu w Porcie Artura przy pensyonowaniu oficerów liczy im się jako cały rok. Że kapitulacya nastąpiła na Nowy Rok, jest to tylko przypadek.

To i owo.

Poezya i parasol.

Żył raz poeta bardzo nieszczęśliwy.

Wydał on już pięć tomów swoich wierszy, a mimo tego nie zwróciły one na niego uwagi publiczności.

Pewnego dnia ów nieznany wyszedł na ulicę z ogromnie starym i ogromnie wielkim parasolem— ludzie zaczęli się na niego oglądać, zrobiło się zbiegowisko.

Poeta pomyślał z goryczą — Pięć tomów serdecznej poezyi nie zwróciło na mnie uwagi publiczności, a uczynił to stary parasol.

Urok zakazanego.

— A więc dobrze, idź już, idź, kiedy chcesz.

— E, nie pójdę... Skoro mi pozwalasz, to mi już to nie robi przyjemności.

Wuj jest chory.

Lekarz, wpadając do mieszkania i widząc, że kuzyn-spadkobierca ma bardzo wesołą minę: — Tam do licha! Czy może przyszedłem za późno?...

Po wyjściu z teatru.

Grano jakiś wodewil bardzo wesoły. Teatr trząsł się od śmiechu. Sztuka, jak zwykle, zakończyła się małżeństwem. Jakiś dobroduszny „pantoflarz", czekając na palto w garderobie, rzekł: — Szkoda, że się tak prędko pożenili, teraz już... śmiech się skończy...

Złośliwy wyborca.

W urnie wyborczej pewnej instytucyi znaleziono kartkę, na której zamiast nazwiska ubiegających się o mandaty kandydatów były napisane następujące słowa: Izajasz wiersz 24. Wiersz 24 Izajasza brzmi: „Wiedzcie, wy jesteście nic i wasze czyny są nic i was wybierać jest okropnością."

Dział ekonomiczny.

β **W sprawie kanału Wiedeń-Kraków.** Na odbytem wczoraj w Wiedniu posiedzeniu wydziału administracyjnego rady przybocznej dla budowy dróg wodnych wystąpił dr. Lueger, poparty przez p. Rapaporta, z wnioskiem o wysłanie do bar. Gautscha deputacyi, złożonej z 7 członków, w sprawie przyspieszenia rozpoczęcia budowy Wiedeń-Kraków. W dyskusyi nad tym wnioskiem liczni mowcy wyrażali zdumienie swoje z tego powodu, że rząd nie wypełnił dotąd swoich w tym kierunku przyrzeczeń. W rezultacie wniosek dra Luegera przyjęto i wybrano do wysłać się mającej deputacyi: wnioskodawcę, Rapaporta, Mengera, Kaftana, Steiera, Russa i Proskowetza.

β **Przemysłowcy bukowińscy.** W Czerniowcach pod przewodnictwem prezesa izby handlowej p. Langenhahna odbyło się wczoraj zgromadzenie przemysłowców bukowińskich. W zgromadzeniu wzięli udział prezydent kraju dr. Bleyleben naczelnicy władz, posłowie bukowińscy do sejmu i rady państwa, prezes austryackiego związku przemysłowego Pastré, p. Battaglia i w. i.

„Bund" już poprzednio tak się zawinął kołe sprawy, iż uchwalono, by nowy związek stał się sekcyą Bundu. W toku dyskusyi dyr. Battaglia wykazał szczegółowo znaczne sprzeczności interesów, zachodzące między przemysłem zachodnio-austryackim, a wschodnio-austryackim t. j. galicyjskim i bukowińskim i uznając równocześnie potrzebę solidarnego postępowania z organizacyami przemysłowemi zachodniemi tam, gdzie niema tej sprzeczności interesów, doradzał zebranym, by zawiązali samoistny Związek bukowiński, wpisując go następnie jako członka do „Zentralverband des Industriellen Oesterreichs". Wskutek tego bardzo znaczna mniejszość, obawiając się skrępowania przez „Bund" autonomii Związku bukowińskiego w razie sprzeczności interesów, oświadczyła się za radą dyr. Battaglii. a gdy większość uchwaliła mimoto połączenie się z „Bundem", mniejszość ostentacyjnie opuściła zebranie.

Wieczorem odbył się dla gości z Wiednia i Lwowa obiad u prezydenta rządu kraj. Bleylebena.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·70 do 8·85, pszenica na termina 8·50 do 8·60. Żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto na termina 6.50 do 6·60. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·25. Owies obroczny na terminy 6.75 do 7·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·25 do 7·75. Rzepak 10·40 do 10·80. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 7·25 do 8·—. Bobik 6·50 do 7·25. Hreczka 7·25 do 7·50. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. chmiel stary za 56 kilo 200·— do 220·—, Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 60·00 do 75.00. Tymotka 25 — do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·75 do 46·25.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 17 stycznia 1905 r. w „Hali zbożowej". — Tendencya słabsza.

Pszenica biała od koron 9·25 do 9·45, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·30 do 9·55 czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·45 do 7·70, targowe 7·25 do 7·45, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·90 do 8·25, na krupy 6·75 do 7·25, na paszę 6·65 do 6·80, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·00 do 7·50. Proso zwykłe 7·— do 8·25. Tatarka 8·40 do 9·00. Kukurudza nowa 7·70 do 8.—, stara 8·45 do 8·75. Cinquantin nowa —·— do —·— Cinquantin stara 8·55 do 9·00. Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8.25. Fasola cukr. stara 15·50 do 19·—, długa 13·50 do 14·50, krótka 12·— do 13·—. perłowa 14·00 do 17·—. Bobik 7·25 do 7·90. Wyka 8.75 do 9·50. Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopie 12·— do 12·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·00 do 25·—, szary 21·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 75·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 00·— po —·—. Otręby pszenne 5·50 do 5·60, żytne 5·40 do 5·55. Mąka czerwona 6·20 do 6·40. Ofagi 4·70 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·40. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł. —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. starz z opł. 4·00 do 4·60. Koniszyra pastew. 5·— do 6·40. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 50.—. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowano za 50 klg.

Wiedeń 18 stycznia. Cukier 37·60 do 37·70 (stale). — Nafta galicyjska 39·— do 40·70 spirytus 51·40 do 51·50.

Wiedeń 18 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 9·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Budapeszt dnia 18 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·48 do 19·50, na paździer. 17·16 do 17·18, żyto na kwiecień 15·32—15·34, żyto na październik 14·00—14·02, owies na kwiecień 13·98—14·00, owies na październik 12·16—12·18, kukurudza na maj 14·86—14·88. Rzepak na sierpień 22·30—22·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Usposobienie: spokojne.
Chęć kupna: ograniczona.
Stan powietrza: zimno.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń 18 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·75, węgierskiego zakładu kredytowego 795·50 Anglobanku 294·—, Unionbanku 556·—, Banku dla krajów koronnych 460·75, Bankvereinu 560·—, Bodencreditu 990·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 544·00. kolei państwowych 651·75. kolei południowej 91·25. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 414·00. kolei północnej 5540, kolei czerniowieckiej 585·00, alpiny 516·52. Rima Muranya 533·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2465, fabryki broni 533·—, tureckie tytoniowe 333·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1065, oblig. węg. indemniz. 98·20, renta majowa 100·25, austryacka renta koronowa 100·30, węgierska renta koronowa 98·75, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·30, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.80, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·40, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·35, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 134·75. marki 117·48, ruble 253·25.

Berlin 18 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 18 stycznia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·30. Kolej państwowa —·— Alpiny —·—. Disconto 194·60. Laura —·—.

Paryż dnia 18 stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·07. Mąka 31·10.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 18 stycznia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). M. br. Błażowski z Nowosiółki, J. Horodyński z Korsowa, W. Pieniążek z Lipinki, G. Milch z Budapesztu, H. Macher z Jasła, P. Hoffmann ze Stryja, H. Wolff z Wiednia, ks. J. Moyka z Żółkwi, J. Miedziewicz z Zadwilowa, H. Komarnicka z Przemyśla, H. Krzyżanowska z Lisek, H. Lewartowski z Krakowa.

Hotel francuski. Przyjechali dnia 18 stycznia: J. hr. Dzieduszycka z Kołodrobki, S. Tergonde z Dobromila, A. Silberer z Galgocza, N. Lekczyński z Dublan, H. Reininger z Sadagóry, M. Denin z Berlina, M. Koberne z Wiednia, A. Konarski z Dublan, J. Zeitleben z Zahajec, S. Zwolscy z Bryniec, J. Huber z Pragi, S. Russyan z Rosyi. B. Wierzchleyski z Kabarowiec, H. Krajewska z Remenowa, J. Malina z Pardubicu.

35

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy oglądnęli się za Heesem. Przed sekundą stał tu przecież! Znikł bez śladu.

Stine przymknęła oczy.

Gdy jej matka głośno wyrażała swoje zdziwienie, rzekła po cichu:

— Mamo, pan Heese odszedł.

— Odszedł? Ależ był tu przed chwileczką.

— Tak, ale odszedł, wyszedł zupełnie, tamtemi oto drzwiami.

Pani Appern umówiła się była z mężem, że zaprosi Heesego i Hellwigka na obiad. Wypytywała więc córkę:

— Dokąd poszedł?

— Nie wiem, mamo.

— Czy już nie wróci?

— Nie wiem, mamo.

— Nic ci nie powiedział? Ależ to szczególne, tak odejść...

Stine zamilkła. Heese był jej coś powiedział. Coś tak dziecinnego, że odrazu było jasnem, że wynachodzi sobie pozór do odejścia. Wstydziła się za niego. Powiedział jej, że zapomniał chustki do nosa. Wiedziała, że on gra. Wiedziała, że popadł w dawną namiętność, której się odprzysiągł. Widziała bowiem, jakie sumy stawiał i widziała jak je przegrywał. Takiej gry nie można już było uważać za żart, za próbę szczęścia, na jaką sobie pozwala każdy w Monte-Carlo.

Heese poszedł z kasyna prosto do źródła pieniędzy, do Crédit Lyonnais.

Złościło go, że spotkał się z Appernami.

Te panie przeszkadzały mu, wiązały mu ręce, mąciły mu spokój myśli. Był silnie zdecydowany nie darować bankowi tych drugich dziewięciu tysięcy franków. Nie jest tchórzem. I szczęście nie może od niego ciągle się odwracać.

Dziewięć tysięcy a dziewięć tysięcy to znaczy ośmnaście tysięcy franków przegranych! A właściwie nie grał jeszcze wcale, tylko tu i ówdzie rzucił kilka stawek. Strasznie głupio poszły te pieniądze. Nie może tak do domu powracać. Wstyd mu było przed jego bankierem, który z rachunku zaraz się domyśli, że te pieniądze, skoro je tu podniósł i tu zostawił, przegrał...

Musi odbić swoje pieniądze. Ale najpierw musi się zaopatrzyć w nowe. Nie potrzebuje ich wiele. Będzie już teraz ostrożnie stawiał. Nie odrazu tysiące.

Gdy jednak stanął przed Credit Lyonnais, przyszło mu na myśl, że jednak jest możliwem, iż znowu przegra, a nie mógłby już w takim razie przyjść dziś do pieniędzy, gdyż bank ten będzie potem zamknięty. I postanowił podnieść dziesięć tysięcy franków.

Wszedł. W drzwiach rozważał: dwie takie stawki, — jakie dotychczas robił i pieniędzy nie ma.

Gdy u swego bankiera w Kielu żądał wystawienia listu kredytowego, pytał go ten, na jaką sumę i dodał, że list musi być wystawiony na funty szterlingi. Heese, nie namyślając się, odparł: trzy tysiące. Nie wydawało mu się to zbyt wiele. Brzmiało skromnie.

Dopiero w domu spostrzegł się, że było to bardzo wiele. Ale zawsze jest lepiej mieć przy sobie więcej pieniędzy, niżeli mniej, a zresztą nie miał on wcale zamiaru korzystać z listu kredytowego. Chciał go tylko mieć przy sobie na wszelki wypadek.

Gdy wręczał teraz urzędnikowi Crédit Lyonnais swój list kredytowy, ten nie zrozumiał jego niemieckiej francuszczyzny i o coś zapytał, czego znowu Heese w swem rozdrażnieniu nie dosłyszał i kiwnął tylko głową. Po chwili kasa wypłaciła mu całą resztę z listu kredytowego: przeszło sześćdziesiąt tysięcy franków.

Heese się zadziwił, ale nic nie powiedział, wypchał sobie kieszenie banknotami i poszedł.

Teraz czuł się już panem sytuacyi. Nie może mu nic się stać. Może nawet chybić jedną i drugą stawkę, ma dość amunicyi. Nabrał ogromnej pewności siebie. Cała poprzednia przegrana stała mu się zupełnie obojętną; odbije ją rychło.

Rzecz dziwna: teraz nie było mu już pilno wracać do sal gry. Miał czas. Mógł spokojnie oczekiwać godziny swego odwetu. Zresztą nie była teraz chwila dla niego korzystna, gdyż panie Appern, Hellwik i Lipari musieli się jeszcze znajdować w kasynie. Przynieśliby mu oni znowu nieszczęście.

O tem jednem najmocniej był przekonany: aby wygrać, musi zachować spokój, równowagę.

Plac przed kasynem był ożywiony, jak każdego popołudnia i wieczoru. Przyjeżdżały ciągle nowe powozy, zwożąc graczy do kasyna. Po plantacyach snuli się ludzie, rozmawiając o wygranych i przegranych, gdyż o niczem innem w Monte Carlo się nie mówi.

Heese rozpoznał pomiędzy przechadzającymi się dwóch krupierów, którzy wczoraj funkcyonowali przy jego stole, widocznie mieli teraz wolną chwilę, zanim przyjdzie kolej na nich.

Heese usiadł na ławce naprzeciw wejścia do kasyna. Rozparł się wygodnie. Miał czas. Z przyzwyczajenia założył ręce na piersiach. Przy tym ruchu dotknął się wypchanej banknotami kieszeni i uśmiechnął się sam do siebie, z zadowoleniem, ze spokojem i pełen cierpliwości.

Za godzinę pokaże, co może...

Tymczasem przyglądał się frontowi kasyna. W nyżach na prawo i na lewo, pod wieżami, stały posągi. Jeden z nich miała wykuć Sara Bernhardt — tak przynajmniej opowiadano.

Potem już, z coraz większem roztargnieniem, rozglądał się Heese w koło i coraz częściej zwracał oczy ku zegarowi na kasynie...

17.

Wreszcie Heese powstał. Zdawało mu się, że nadszedł już jego czas. Poszedł do kasyna i wszedł go garderoby, aby oddać laskę i kapelusz. Szybko się jednak usunął, zobaczywszy Hellwigka i panie Appern. Zaczekał, aż oni odejdą. Przyglądał się tylko z daleka Stinie. Rozglądała się ona niespokojnie, jak gdyby kogo szukała. Lecz jemu nie wolno było teraz nią się zajmować: wszak musi wszystkie swoje siły intellektualne skoncentrować w tem jednem, aby dobrze stawiać...

Wszedł potem do sali gry lewemi drzwiami, a swej karty wstępu już wcale nie pokazywał i już go o nią nie pytano. Od czasu do czasu dotykał kieszeni na piersiach, aby się przekonać, czy pieniądze są tam jeszcze.

(C. d. n.)

42

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

— Życie za życie! — wrzeszczał grzmiącym głosem — mord za mord! Szelmy! szelmy!

Nagle ręce opadły mu bezsilnie, twarz pokryła się trupią bladością i padł na drewnianą przegrodę, nie tracąc zmysłów, ale straszliwem wewnętrznem wstrząśnieniem wyczerpany fizycznie, jakby sparaliżowany.

Prokurator sztywny, w marsowej postawie. wniósł głosem stanowczym i chłodnym żądanie:

„przepisanej prawem kary śmierci“.

Słowa te odbiły się pustym dźwiękiem o uszy Hingsta: nie otrząsnął się z letargicznego stanu umysłu nawet w chwili, gdy mu ogłoszono wyrok skazujący go na śmierć.

ROZDZIAŁ XIII.

— Cóż za tragiczny epilog! — mówił asesor do Hansena po wyjściu z gmachu sądu.

Rządca czuł się podnieconym i zgnębionym jednocześnie.

— Tak, co to za epilog? — powtórzył. — Nic nie rozumiem. Ale ogarnia mnie dziwne niedowierzanie Oburzenie czystego sumienia nasunęło mu na usta słowa klątwy?... czy też . co było jego wybuchu powodem?... Nie wiem. Pan jak sądzisz?

Franc von Oppert nie dał odpowiedzi, szli obok siebie w milczeniu; wzruszenie doznane w sali sądowej zamąciło im myśli: jakby odurzeni posuwali się chwiejnym krokiem.

Panie oczekiwały na nich w hotelu; przeraziła je wiadomość o rezultacie procesu.

— Omyliłyśmy się na nim — przemówiła pani von Dierssen z żalem

Hansen wyciągnął do niej błagalnie obie ręce, które opuścił jednak zaraz.

— Sam nie wiem, co myśleć — rzekł powątpiewająco — dotychczas niepodobna było przypuszczać, iżby on mógł być łotrem... teraz nawet nie chce mi się to pomieścić w głowie.

Jadwiga spojrzała z niedowierzaniem na rządcę.

— Albożby sąd mógłby go uznać winnym, gdyby nim nie był? — zapytała drżącemi usty.

— Wina jego wobec sądu stwierdzona — odparł asesor w zastępstwie Hansena — i my już o niej wątpić nie możemy. Wahałem się w posądzaniu leśnika o czyn zbrodniczy, proces jednak ujawnił zbyt wiele obciążających go dowodów. Godzę się z poglądami sędziów w tej mierze; tak, kochany panie Hansen, nie mogę zapierać się tego...

Hansen nic nie odpowiedział, szeptał tylko coś do siebie niezrozumiale. Z założonemi w tył rękoma przechadzał się drobnym krokiem po pokoju, niby lew w ciasnej klatce zamknięty. Naraz przystanął przed asesorem i przemówił stłumionym głosem:

Ta myśl właśnie rozsadza mi czaszkę. Tak, sprawa niejasna, jakieś matactwo z temi spinkami, z tą dużą sumą pieniędzy, której zapragnął pozbyć się z domu... potem te krzyki, te pogróżki, ten szał wściekły! Wreszcie jego nagłe opadnięcie z sił. niby u długo tropionego zwierza, ugodzonego w końcu śmiertelnie. We mnie jednak jakby dwa sprzeczne przekonania toczyły z sobą walkę... chwilami czuję się zwątpiały, zawiedziony, jak gdybym utracił cząstkę własnej duszy... to znowu głos jakiś woła do mnie: nie wierz temu, nie wierz!.. Jeśli nie mam popaść w zniechęcenie do świata i ludzi, muszę wracać coprędzej do Deepenhagen, pracować na zabój, póki nie odzyskam trochę ładu w myślach... Czy mogę kazać zaprzęgać?

Paniom pilno było również do domu; po chwili siedziały już w powozie z asesorem naprzeciwko i Hansenem z lejcami w ręku na koźle; gdy zjechali z miejskiego bruku, przyciszony turkot kół po piaszczystej drodze zaczął działać uspakajająco na podrażnione nerwy podróżnych.

Przy zajeździe „Pod Jeleniem“ kazał Hansen latarnie powozowe zapalić, poczem gniadosze puszczone zostały szybszym kłusem. Światło latarni rzucało blask na szlak drogi, odbijało się w szybach spotykanych gdzieniegdzie obok traktu zagród wiejskich, jak również w błyszczących wśród ciemności ozdobach metalowych na dyszlu i chomontach.

Zimny, wiejący od pola wiatr utrudniał rozmowę, która ustała niebawem zupełnie, póki nie dojechano do lasów, należących do Deepenhagen, gdzie jadący wśród osłaniających ich drzew mniej odczuwali chłodną temperaturę powietrza.

— Mówiłeś pan z Metsch'em? — pytała asesora półgłosem pani von Dierssen.

— Nie widziałem się z nim po procesie odparł zagadniony — dziwna rzecz, że o nim nie pomyślałem.

— Radabym usłyszeć jego zdanie rzekła matka Jadwigi.

— Odwiedzę go za przybyciem do Drezna — oznajmił asesor — listownie zakomunikuję paniom opinię eksinspektora. Łatwo pojąć. że wskutek wzruszenia...

Nie dokończył; konie na bok skręciły: Hansen ściągnął lejce, powóz przystanął.

— Hola! — zawołał rządca — czyżby... ależ naturalnie!

Szczupła postać dziewczęcia wysunęła się z cieniu i zbliżyła do powozu.

— Lucia! — zawołały jednogłośnie matka a Franc von Oppert usunął się skwapliwie dla zrobienia miejsca dziewczynce.

— Jakże nierozsądną jesteś, Luciu! — strofowała ją łagodnie pani von Dierssen.

— Nie gniewaj się, mamo — prosiła córka, wskakując lekko do powozu — samej w domu tak było smutno... wiedziałam, że spotkam was na pewno. Przytem odległość niewielka... któżby mi chciał wyrządzić co złego?... Nie bałam się wcale, a tak tęskniłam za wami! Nie gniewaj się, mateczko!

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mező Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod. o g.	POCIĄG osob. odchod. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodoro
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczow Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·80	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	8·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu) N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusz.
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.